



Medexpress, 2018-08-31 07:23

Czy szpitale powiatowe wypowiedzą umowy z NFZ?



Fot. Getty Images/iStockphoto

Jeśli MZ i NFZ nie spełnią postulatów szpitali powiatowych, te nie wykluczamy wypowiedzenia kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia - uzgodnili przedstawiciele Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych i Związku Powiatów Polskich. Wbrew optymistycznym ocenom resortu zdrowia uważają oni bowiem, że sytuacja szpitali powiatowych się pogarsza.

30 sierpnia br. Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że kondycja finansowa szpitali publicznych poprawia się - zmniejsza się zadłużenie wymagalne, a zadłużenie ogółem, choć rośnie, w kontekście rosnących przychodów nie jest dużym problemem. Resort zwrócił przy tym uwagę, że gros problemu z długami wymagalnymi obciąża szpitale kliniczne i instytuty, a zdecydowana większość pozostałych szpitali w ogóle takiego zadłużenia nie ma.

Jednak sygnały, płynące ze spotkania samorządowców i dyrektorów szpitali powiatowych są jednoznaczne: nawet jeśli w tej chwili szpitale powiatowe sobie w systemie radzą, w kontekście ostatnich decyzji Ministerstwa Zdrowia ta sytuacja może się radykalnie zmienić.

Jakie zagrożenia i jakie postulaty zgłoszono?

Po pierwsze, zwiększenie wartości umów we wszystkich rodzajach świadczeń opieki zdrowotnej wymagających zaangażowania personelu medycznego i niemedyceznego. „Zmiana ta powinna nastąpić poprzez zwiększenie wyceny świadczeń o co najmniej 15 proc. Stale rosnąca presja płacowa, nasilona przez podpisywanie przez Ministra Zdrowia porozumienia z kolejnymi grupami zawodowymi bez zapewnienia odpowiednich źródeł finansowania wynikających z nich zobowiązań skutkuje pogłębieniem niestabilności finansowej szpitali powiatowych”.

WARTO PRZECZYTAĆ



[Trzeba zacząć poważnie traktować ludzi zatrudnionych w szpitalach](#)

Po drugie, odroczenie wejścia w życie norm zatrudnienia personelu pielęgniarskiego do czasu zwiększenia liczby pielęgniarek w systemie. „Brak personelu pielęgniarskiego na rynku pracy uniemożliwia wypełnienie projektowanych obowiązków prawnych w zakresie norm zatrudnienia, a tym samym spełnienia warunków udzielania świadczeń zdrowotnych. Ministerstwo Zdrowia wprowadzając ww. regulacje przenosi odpowiedzialność prawną wyłącznie na podmioty lecznicze, nie stwarzając im odpowiednich ku temu warunków”.

Po trzecie, „zmiany formy kształcenia podyplomowego lekarzy, która spowoduje, że znaczna liczba absolwentów podejmie kształcenie specjalizacyjne w szpitalach powiatowych, co pozwoli na odnowienie kadry w latach kolejnych.” W stanowisku przedstawiciele powiatów i szpitali powiatowych podkreślają, że w tej chwili placówki tego szczebla nie korzystają z pracy rezydentów. „Niezbędne jest wprowadzenie zmian, zgodnie z którymi część okresu rezydentury będzie realizowana w szpitalach powiatowych”.

Pod stanowiskiem podpisali się Waldemar Malinowski, prezes zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych oraz Ludwik Węgrzyn, prezes zarządu Związków Powiatów Polskich.

Jeśli te postulaty nie zostaną spełnione, szpitale „podejmą kroki w kierunku rozwiązania umów z NFZ”.

Przedstawiciele szpitali powiatowych zwracają uwagę, że choć koszty działalności rosną (przede wszystkim ze względu na wzrost płac, napędzany porozumieniami płacowymi, zawieranymi przez ministra zdrowia, ale też ustawowymi regulacjami dotyczącymi wysokości płacy minimalnej, powszechnie obowiązującej i tej określonej osobno dla zawodów medycznych) ich przychody z tytułu ryczałtu się nie zmieniają. Niektórzy samorządowcy zwracają uwagę, że sygnały płynące z resortu zdrowia można odczytywać w ten sposób, że finansowanie szpitali powiatowych wręcz będzie się zmniejszało (widoczna jest tendencja do koncentrowania finansowania na szpitalach, gdzie wykonuje się więcej świadczeń, przede wszystkim specjalistycznych, klinicznych, instytutach, o których kondycję finansową minister zdrowia musi w tej chwili zadbać, bo przygniatają je miliardowe długi).

W tej chwili dla szpitali i powiatów największym problemem będą podwyżki płac. Na te, wynegocjowane z pielęgniarkami, szpitale dostaną – częściowo – finansowanie z NFZ. Ale po pierwsze, nie będzie to całość kwoty (bo płatnik nie sfinansuje wszystkich pochodnych od płacy zasadniczej), po drugie – szpitale same będą musiały sobie radzić z roszczeniami innych grup zawodowych. I mówią wprost, że minister zdrowia łagodząc konflikt z pielęgniarkami na szczeblu krajowym rozpętał setki wojen płacowych w szpitalach.